OKÓLNIK 5ty, (Zbiorowy.)
1852—1853.

# CENTRALIZACYA

## TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

## OGÓŁU TOWARZYSTWA.

---

OBYWATELE!

Przychodzimy wam zdać sprawę z czynności naszych i waszych w ciągu ostatniego półrocza, a raczéj z roku całego, bo dla sformowania ogólnego obrazu, czujemy potrzebę przebiedz, choć pokrótce, cały szereg spólnych usiłowań od początku zawiązania obecnego składu Centralizacyi podzisiaj.

Z waszych i naszych czynności, mówimy, bo wiadomo wam, Obywatele, że jak z jednéj strony od téj tylko spólności Towarzystwa z jego Instytucyą Naczelną, od wzajemnego wypełniania obowiązków, zależy urzeczywistnienie celów względem Polski i względem Ludzkości przez Towarzystwo zakreślonych,—tak znowu z drugiéj strony, okólnik nasz, z saméj natury i przeznaczenia swojego, nie może być niczém inném, jak tém wzajemném sprawozdaniem, mającém: 1° zaznajomić Towarzystwo z czynnościami Centralizacyi; 2° przedstawić temuż Towarzystwu zbiorowy obraz własnych jego czynności.

Co do pierwszego, to jest naszych czynności, jako Naczelnéj Instytucyi Towarzystwa, staraliśmy się oprócz okólników i czasowych korepondencyi z sekcyami i z pojedyńczymi członkami, utrzymywać Towarzystwo w obiegu ważniejszych, które publicznie wiadomémi i udzielonémi być mogły, szczególniéj za pośrednictwem *Demokraty Polskiego.* Okólnik ten zatém uważany z téj strony, i jako także publiczny, może być tylko streszczeniem, czyli zbiorowém przedstawieniem tego, co w ważniejszéj części swojéj publicznéj, już jest Towarzystwu wiadome.

Co zaś do drugiego, czyli bezpośrednich samego Towarzystwa czynności, te z powodu obecnego położenia Towarzystwa, zbiegiem politycznych wypadków, sprowadzonego w największéj części swojéj, do niemożności publicznego objawienia się i prawie do bezwładności, nie wiele — dzisiaj nawet, jak o tém z samego sprawozdania przekonacie się, Obywatele, podają nam materyału do przedstawienia. Staraliśmy się wszelkiemi środkami w mocy naszéj będącémi,

probowaliśmy wszelkich dróg i sposobności, aby dopomódz Towarzystwu do wyjścia z tego stanu mu niewłaściwego, chcieliśmy zbadać usposobienie, życzenie, myśl ogółu Towarzystwa,—zrobić ten okólnik odbiciem, obrazem, echem całości Towarzystwa, i to sprawiło, że w oczekiwaniu na skutek tych starań naszych usilnych, opóźniliśmy sprawozdanie niniejsze.

Zaczynamy od czynności naszych, czyli Centralizacyi T. D. P.

Po zawiązaniu obecnego składu Centralizacyi na dniu 28 Sierpnia 1852 roku, które w skutku decyzyi czynnéj części ogółu Towarzystwa, objawionéj przez głosowanie jego, zatwierdzoněm na dniu 26tym Września 1851 r. zostało, Centralizacya widziała potrzebę przedewszystkiém podnieść pisma Towarzystwa, które z d. 2go Grudnia 1851 r. w zupełności ustały. Powodów przedstawiać tu niebędziemy, bo każdy z was wie to dobrze, że bez propagandy niéma czynu czyli dójścia do celu. Tą kierowana myślą, Centralizacya wasza, rozpoczęła natychmiast na nowo wydawnictwo *Demokraty Polskiego*. Śród ówczesnych okoliczności zewnętrznych i wewnętrznego stanu Towarzystwa, nie było to, tak pod moralnym jak materyalnym względem, rzeczą wcale łatwą. *Demokrata* założony i przez lat kilkanaście wydawany we Francyi, po wydaleniu Centralizacyi do Londynu, wychodził od dnia 12go Stycznia 1851 r. po 2go Grudnia t. r., w Bruxelli. W chwili objęcia obowiązków przez terazniejszy skład Centralizacyi, Francya i Belgija nie przedstawiały już pod tym względem możności. Zostawała jedna Anglia, w któréj prawie całkiem nie było druków polskich, i gdzie druk, papier, robotnik, słowem wszelkie koszta drukarskie są bez porównania wyższe niż w reszcie całéj Europy,—gdy tymczasem, owoczesne fundusze Towarzystwa pod rozprządzeniem Centralizacyi będące, były najzupełniej żadne. Wierzcie nam, Obywatele, że było to przedsiębierstwo na one czasy tak trudne, i dowodem tego blisko całoroczna przerwa która je poprzedziła, że potrzeba było prawdziwego poczucia konieczności i silnego postanowienia do zadosyć jéj uczynienia, żeby się na podjęcie i przeprowadzenie podobnego przedsięwzięcia odważyć. Początkowo, z końcem Września 1853 r. zaczął tedy wychodzić *Demokrata* w Tottenham pod Londynem, i wyszło tam do końca Grudnia t. r. włącznie numerów 6, gdy w tém, zarządca téj drukarni, w spółce wówczas będący, nagle drukowania *Demokraty* odmówił. Wiemy o tém z pewnością, i dla tego nie wahamy się oświadczyć tu tego, że był to zamach wprost przez politycznych nieprzyjaciół Towarzystwa wymierzony, mniemających że tém odmówieniem jedynéj polskiéj drukarni w Anglii, druk *Demokraty* niepodobnym się stanie i propagandzie innych pism demokratycznych tama się położy. Ale inaczéj się stało. Przypadek zdarzył, że znalazła się w Londynie inna, droga wprawdzie i nędzna, ale druki polskie, acz stare i zużyte, posiadająca drukarnia, w któréj *Demokratę* wydawać

postanowiliśmy, i który też znowu do połowy Marca 1853 r. do numeru XI^go^ włącznie w niéj był drukowany. Drogość, zły druk, brak polskich zecerów, i inne jeszcze rozmaite niedogodności, skłoniły nas do myślenia o założeniu własnéj Towarzystwa drukarni. Trudności były wielkie, prawie niepodobne do pokonania, lecz żeśmy je przemogli, tém więc bardziéj wdzięczni dziś jesteśmy naszym nieprzyjaciołom, którzy chcąc nam zaszkodzić, właśnie nam dopomogli. Od XII^go^ numeru wychodzi już *Demokrata* z własnéj Drukarni Towarzystwa, i odtąd po drukujący się obecnie numer XXIV^ty^, i na przyszłość stale wychodzić z niéj będzie. Korzyści z przyjścia do własnéj Towarzystwa Drukarni, jakeśmy to w Okólniku zbiorowym z dnia 15 Marca r. 1853 i w *Demokracie* z dnia 25 Maja b. r. wykazali, są mianowicie dwojakie :

1° Materyalne, bo nadpłaty, które właściciel obcéj drukarni, po odtrąceniu kosztów nakładowych, na swój zysk pobierał, tym sposobem odpadły ;

2° Moralne, bo oprócz niezawisłości od kaprysu, intrygi lub łaski czyjejkolwiek, i co zatém idzie zapewnienia drukom Towarzystwa pewności i stałości, możemy drukować to wszystko, coby innéj, obcéj drukarni powierzoném być nie mogło.

Wykonanie tego zamiaru poszło nam pomyślniej, aniżeliśmy się spodziewali, i dzisiaj, nie tylko już *Demokratę*, jak to było w początkowym planie, ale wszystko czego tylko i w jakimkolwiek języku propaganda demokratyczna zapotrzebować może, a mianowicie w języku Polskim, Francuzkim, Angielskim, Włoskim, Niemieckim, jak również i Rosyjskim, — w kilku mniejszych i większych charakterach, drukować możemy,—wiadomo wam bowiem, Obywatele, że obok Drukarni Towarzystwa i z nią w połączeniu stanęła *Wolna Drukarnia Rosyjska*, na znaczną dosyć stopę założona nakładem jednego z naszych politycznych przyjaciół, Rosyjskiego emigranta : A l e x a n d r a H e r z e n a. Ob. Herzen, jakeśmy to już donieśli wam w *Demokracie* z 15 Maja 1853 r., otworzył tym sposobem pole najświętszych i najważniejszych obowiązków, względem swojéj Ojczyzny i względem całéj Ludzkości. Czas téż był, ażeby naród Rosyjski przystąpił do rewolucyjnéj z innemi Narodami łączności, ażeby z przeciwnika i ujarzmiciela wolności, z bezczynnego albo obojętnego widza Europejskich wypadków, przeszedł nareszcie na czynnego spółpracownika w wielkiém dziele Europejskiego wyzwolenia. Do tego trzeba było rewolucyjnéj rosyjskiéj propagandy, czyli Wolnéj Rosyjskiéj Drukarni,—i dla tego też założenie jéj obok Drukarni Towarzystwa, i prace z niéj wyszłe albo w druku będące, uważamy za wypadek bardzo wielkiéj wagi, i wielkiego pożytku i znaczenia w przyszłości. Zapewne, nie byłoby na téj drodze zrobione wszystko, gdybyśmy na założeniu drukarni i drukowaniu pism

rosyjskich poprzestać mieli. Ale to początek, nie koniec. W wielu artykułach *Demokraty*, których tu powtarzać nie podobna, rozjaśniliśmy widzenie nasze w tym względzie, a do których odsyłając was, Obywatele, nie wahamy się powtórzyć wam tylko, iż pełni jesteśmy przekonania, że z chwilą, w której myśl Pestlów w życie wprowadzoną i wykonaną będzie, zerwaną zostanie stanowczo i na zawsze tama Polskiéj i Europejskiéj wolności. Zrobiliśmy na téj drodze wielki początek. Do was i do waszych spółwyznawców i spółpracowników należy go daléj prowadzić i dokonać.

Z tak połączonych drukarni, wyszło w różnych językach pism już kilka, ale dla uzupełnienia tego obrazu musimy zwrócić się także do ogłoszonych poprzednio.

Powiedzieliśmy wyżéj, że z drukującym się obecnie *Demokratą*, wydaliśmy dotąd, od końca Września 1852 roku, numerów 24^ry^. Resztujące numerów 6, które wyjdą w roku bieżącym, dopełnią komplet 30, i złożą całość tomu XIV^go^. W piśmie tém, jako organie Towarzystwa wypowiadającym myśl, zasady i cele jego, staraliśmy się podejmować tak wytknięte mu przeznaczenie, a obok tego, o ile zakres pozwalał, utrzymywać czytelników w toku bieżących politycznych wypadków.

Co do okólników, tych z czasu urzędowania naszego wydaliśmy z tym dzisiejszym pięć, to jest cztéry litografowane :

Pierwszy z 28^go^ Sierpnia 1852 r.

Drugi z 26^go^ Września tegoż r.

Trzeci z 10^go^ Stycznia 1853 r.

Czwarty z 15^go^ Marca t. r. zbiorowy, szczególnie dla członków we Francyi przeznaczony.

Piąty niniejszy zbiorowy,—drukowany.

Do innych pism, któreśmy z urzędu w tym czasie ogłosili, należą następujące :

1.^e^ Odezwa Komitetu Centralnego Europejskiego do Narodu Polskiego z d. 25^go^ Września 1852 r. zastosowana do owoczesnego położenia Polski i stosunku Komitetu Centr. Europ., który przezeń Europę z Polską i Polskę z Europą łączy ;

2.^e^ Odezwa Centralizacyi T. D. P. do Narodu Polskiego w kraju i na tułactwie, z d. 29^go^ Września 1852 r., jako dopełnienie i rozwinięcie poprzedniéj ;

3.^e^ Postanowienie Centralizacyi T. D. P. z d. 1^go^ Października 1852 r., z powodu puszczenia w obieg *Papierów procentowych Polskich*,—wytłumaczone i odbite w różnych językach ;

4.^e^ Odezwa Centralizacyi T. D. P. do Ludów, z d. 10^go^ Grudnia 1854 r., z powodu oświadczenia Jenerała Rybińskiego, oddającego Emigracyę Polską na usługi obcego Rządu,—zamieszczona oprócz *Demokraty* w różnych innych dziennikach, i odbita także ddzielnie ;

5.^e^ Przedstawienie do rozbioru, z d. 10^go^ Stycznia 1853 r.,

kwestyi : — Jak przyszłe powstanie Polskie zamanifestować się powinno, czyli jakie złożyć rękojmie, że sprawa powstania jest sprawą Ludu i będzie ?

6.$^{e}$ Zawiadomienie z d. 14$^{go}$ Maja 1853 r. o założeniu Drukarni T. D. P. i Wolnéj Drukarni Rosyjskiéj, odbite po polsku i po rosyjsku ;

7.$^{e}$ Wezwanie z d. 7$^{go}$ Czerwca 1853 r. do spółpracy pisma zbiorowego pod tytułem : *Polski Poradnik Polityczny*, w którymby wszystkie warstwy społeczeństwa Polskiego znaleść mogły główne polityczne zadania, jasno, zwięzle, przystępnie, językiem i sposobem zrozumiałym i łatwym przedstawione i wyłożone ;

8.$^{e}$ Odezwa Centralizacyi T. D. P. z d. 15 Sierpnia 1853 r. do Narodu Rosyjskiego, o rewolucyjnym jego obowiązku ;

9.$^{e}$ Odezwa do Rosyan, tłumaczona z Rosyjskiego, z d. 20$^{go}$ Sierpnia 1353$^{go}$ roku, pod tytułem : *Polacy przebaczają nam !* odbita, oprócz tłumaczenia polskiego, w oddzielnym oryginale rosyjskim i w tłumaczeniu francuzkiém, pod tytułem : *Amnistie et Alliance ;*

10.$^{e}$ *Pismo Ludu Polskiego*, z d. 25$^{go}$ Września 1853 r., (List z tułactwa do Braci w Kraju), jako wstęp do pisma, któreby z jednéj strony było poświęcone wprost i wyłącznie potrzebie i pożytkowi Ludu Polskiego, a z drugiéj, wypowiadało bezpośrednio myśl, życzenia i wolę jego.

Do pism nakładowych Sprawę Narodową, lub Rewolucyjną propagandę zasad, na celu mających, a które za staraniem naszém już wyszły albo są w druku, dodać należy :

*Polski Poradnik Polityczny*, o którym mówiliśmy wyżéj, dzieło kilkaset stronnic objąć mające, drukujący się obecnie ;

*O rozwoju wyobrażeń rewolucyjnych w Rosyi*, przez Aleksandra Herzena—po francuzku ;

*Legenda o Kościuszce*, przez J. Micheleta — po Angielsku, tłumaczenie z Francuzkiego, za upoważnieniem Autora i z dodaniem nowéj jego przedmowy umyślnie do tego tłumaczenia napisanéj.

Nadto wyszło jeszcze kilka pism rosyjskich, jako to :

*Dzień S. Jerzego*, czyli odezwa do szlachty rosyjskiéj, z powodu poddaństwa chłopów w Rosyi ; — *Własność Ochrzczona*, jako rozwinięcie i dopełnienie obrazu tego poddaństwa; — i *Przerwane Powieści*, czyli obrazy moralno-polityczne, które są w druku.

O innych przedsiębierstwach, do których między innémi należą : *Żywoty Umęczonych Polaków za Ojczyznę i Wolność*, czyli *Cmentarz Męczeński Narodu Polskiego*, a do czego materyały przygotowujemy obecnie, i w tym celu odezwaliśmy się do spółbraci w Kraju i na tułactwie, oraz o kilku innych zamierzonych, mówiliśmy już w *Demokracie*.

Z tego ogólnego obrazu postrzegacie, Obywatele, że pismienna

propaganda, którą staraliśmy się wszelkiemi środkami jak najbardziéj rozszerzyć, rozkłada się na trzy główne działy :

1.e Urzędowe pisma Towarzystwa, jako to : Okólniki, Odezwy, Postanowienia, i t. d. ;

2.e Pisma propagacyjne okolicznościowe, zasadowe i historyczne w polskim oraz w obcych językach ogłaszane ;

3.e Pisma czasowe czyli peryodyczne, pod kierunkiem Centralizacyi T. D. P. stale wychodzące.

Do rzędu tych ostatnich należy *Demokrata* i *Pismo Ludu Polskiego*. O piérwszym, jako pismie od lat kilkunastu już wychodzącém i przeto dobrze znajomém, a przeznaczoném dla użytku w kraju i na tułactwie, umysłów pod względem naukowym i politycznym wykształceńszych, nie mamy nic do dodania. O drugiém zaś, jako nowo pojawiającém się i bezpośrednio Pismem Ludu Polskiego będącém, winniśmy kilka słów dopełnienia.

Oddawna Towarzystwo nasze czuło potrzebę pisma ludowego. Centralizacya odbierała w tym względzie ciągłe przedstawienia. Ale różne przeszkody, a mianowicie brak funduszów i pisarzy do podobnego pisma stale przykładać się mogących, stawały na przeszkodzie. Założenie Drukarni Towarzystwa usunęło w części trudność co do funduszów, ale nie co do pisarzy. Pisać dla Ludu, nie tak łatwo jak się może zdaje. Do tego nie tylko potrzeba rzeczywistego pisarskiego talentu, ale ogromnéj znajomości Ludu i wszystkiego co jest ludowe—języka, obyczajów, nałogów, potrzeb. Przytém nie o to szło w gruncie. Centralizacya czuła potrzebę pisma, do którego samby Lud bezpośrednio wpływał, czyli które byłoby ogniskiem jego własnych myśli, pojęć, widzeń, życzeń i celów ; pisma więc raczéj przez sam Lud pisanego aniżeli pisanego dla Ludu. W skutku tak uczutéj potrzeby, staje *Pismo Ludu Polskiego* o którém mowa, i pierwsza jego książeczka, pod tytułem : *List z tułactwa do Braci w Kraju*, jako wypowiedzenie i rozwinięcie myśli przewodniczącéj, wyszła już z druku ; druga wkrótce wyjdzie, po których pójdą następne. Tym sposobem stało się zadosyć istotnéj potrzebie, i mamy nadzieję że prace na tém polu nie zostaną bez skutku.

Samemu Towarzystwu przedstawiliśmy do rozbioru, pod dniem 10go Stycznia 1853 r., kwestyę : *Jak przyszłe Powstanie polskie zamanifestować się powinno*, czyli *jakie złożyć rękojmie, że sprawa Powstania jest sprawą Ludu i będzie ?*

Powody które nas do tego skłoniły wyłożylismy w oddzielnym Okólniku, który wszelkiémi możebnémi drogami staraliśmy się rozpowszechnić. Dotąd odebraliśmy siedém odpowiedzi, a mianowicie z Anglii pięć, to jest z sekcyi Birmingham, Newcastle, Bradford, Halifax i Sheffield, jedną z Francyi i jedną z Kraju. Na zapowiedziane oczekujemy tém niecierpliwiéj, że od ich nadesłania zawisło

przedstawienie sprawozdania z rozbioru, na które ta część Towarzystwa, która swéj dopełniła powinności, już i tak oczekuje zbyt długo. Członkowie i sekcye opóźniające się, a tém bardziéj zaniedbujące się w rozbiorze kwestyi przedstawionéj, nie mogą tego nie wiedziéć, że dłuższa opieszałość czy lekceważenie nie dadzą się w żaden sposób zaliczyć na karb ich gotowości w pełnieniu obowiązków. Ostateczny termin do nadesłania odpowiedzi wyznaczamy do 1go Grudnia t. r., poczém sprawozdanie z kwestyi rozbieranéj obecnie, i nowa kwestya do rozbioru, przedstawioną Towarzystwu zostanie.

Z kolei wypada nam dotknąć wyjaśnienia, jakie nasze było zachowanie się w obec bieżących politycznych wypadków.

Dla żadnego z was nie jest to tajemnicą, Obywatele, że obecny stan Europy, pomimo niezaprzeczonego i nielitościwego tryumfu reakcyi, nieprzedstawia wcale rękojmi trwałości. Wszystko owszem z każdym dniem wyraźniéj zapowiadać się zdaje, że zbliżamy się znowu do jednéj z tych chwil wielkich, na które gdyby Ludzkość przygotowaną była, dawno jużby u celów swych stanęła. Okropny despotyzm, w całéj prawie Europie, połączony z szalonym aż do wściekłości teroryzmem, jest najlepszym dowodem na jak śliskiéj podstawie stoją Rządy, które w takich sposobach zmuszone są szukać utrzymania się swego. Zdało się niektórym, że my Polacy, z położenia naszego i w widokach przyszłości, winniśmy w obec pewnych, acz despotycznych rządów, zachować się z względnością. Otoż polityki czyli raczéj dyplomacyi takiéj nigdy Towarzystwo nie podzielało, i ani dziś, ani na przyszłość podzielać nie może. Despotyzm, gdziekolwiek i w jakikolwiek objawiający się sposób, jakimkolwiek ochrzczony tytułem i pod czyiémkolwiek przeprowadzany imieniem, zawsze jest rzeczą, któréj ani schlebiać, ani jéj tolerować ludzie sumienni, rzetelni demokraci i rewolucyoniści nie mogą. Przejęci tą prawdą, uderzyliśmy z całą mocą na bezczelne zaofiarowanie Emigracyi Polskiéj w służby jéj niewłaściwe, i wszelkie akta podobne zawsześmy w *Demokracie* oceniali stosownie do ich zasługi. Nie nasza wina, jeżeliśmy je jako takie traktować czasem musieli. Zawinilibyśmy raczéj, gdybyśmy powodowani dyplomatycznemi względami, a które Polsce nigdy jeszcze na dobre nie wyszły i pewnie nie wyjdą nigdy, bałamucili opiniję publiczną, dając chociażby pozór, że Polska od jakiegokolwiek bądź despotyzmu wyglądać zbawienia lub jakiéj otuchy może. My sądzimy przeciwnie, i Towarzystwo pewnie nie innego jest zdania, że wszystkie z téj strony wyczekiwania, wszystkie knowania i zabiegi, jeśli jakie są, nigdy żadnego sprawie publicznéj nie przyniosą pożytku ani sławy, i zawsze, prędzéj czy później, zakończyć się tylko muszą skompromitowaniem oób, które się na nie zrywają.

Zaiste, demokratyczna sprawa nie na despotyzmie, nie na reakcyi, ale na Wolności i Rewolucyi swe nadzieje opierać, a Demokracya dla tych tylko ostatnich spółczucie mieć ma prawo i może. Dla tego téż Centralizacya wasza, Obywatele, nie wahała się ani na chwilę oświadczyć spółczucia waszego dla powstania w Medyolanie. Wybuch ten uciśnionego i niesłychanie tyranizowanego ludu, pisaliśmy w *Demokracie* 13go Marca t. r., trwał tylko chwilę, ale nie przeto złorzeczyć mu albo spotwarzać go wolno. Choćby był rozpaczliwy, choćby nieszczęsny nawet, zawsze godzien spółczucia i poszanowania wszystkich ludzi szlachetnych, wszystkich serc szczerze dla wolności bijących. Ludzie sumienni, sędziowie sprawiedliwi, nie ze skutków, ale z czynów, ale z intencyi sądzą człowieka. Całkiem przeciwnie postępują tyrani i ich spólnicy. Według ich kodeksu zwyciężeni są zawsze winni, a wina ta ich tém cięższa im nikczemniejszy zwycięzca. Na nieszczęście Medyolanu, taki jest właśnie między nim a jego rządem stosunek. Dzienniki europejskie przepełnione są opisami nieprzeliczonych ofiar zemsty Austryackiéj, dotykającéj po dziś dzień równie przekonanych jak podejrzanych o zamiary lub o uczucia rewolucyjne, równie mężów jak i niewiasty, starców jako téż dzieci. Kije, rózgi, tortury, więzienie, śmierć, słowem cały dykcyonarz jak najokropniejszego męczeństwa jest tam na codziennym rozkazie. Oburzenie i wzgarda należy się od nas ciemiężcom,—uwielbienie i cześć nieszczęsnym ich ofiarom. Kilka artykułów, któreśmy z tego powodu zamieścili w *Demokracie*, jak również *List Mazziniego* do Centralizacyi, oraz *Rady jego dla Ludzi Czynu*, w tłumaczeniu Polskiém podane, powinny były dostatecznie objaśnić was, Obywatele, jakeśmy się zachowali w obec ruchu Medyolańskiego. Zdanie Towarzystwa ustalone jest pod tym względem, to téż pewni jesteśmy, że nie postąpiliśmy przeciw myśli Towarzystwa, oceniając poświęcenie Medyolańskie porówni z Polskiém z roku 1830, z Paryzkiém, Wiedeńskiém i Berlińskiém z r. 1848,—tylko że Rewolucyi żaden nieobliczy rachmistrz, tamte się więc powiodły, to upadło, ale i to i tamte jednako są zapisane w sumieniu Ludzkości, i jednakim będą przekazem ku spełnieniu obowiązków jéj rewolucyjnych pokoleń.

Po innych krajach Europy, z wyjątkiem jednej Anglii i w części Szwajcaryi i Piemontu, despotyzm zaprowadzał, a raczéj przywracał swój okropny porządek, za którego naruszenie chwilowe mścił się w sposób najdzikszy. Szczególniéj Włochy, a mianowicie Państwo Papiezkie, Neapol, Toskanja, oraz prowincye pod jarzmem Austryackiém jęczące, obfitéj dostarczyły mu pastwy. Podobnież z Węgier o samych tylko prześladowaniach, więzieniach i wyrokach na śmierć przez ołów i szubienice dochodziły wieści. Jak gdyby na urągowisko wszelkiemu rozsądkowi i wszelkiéj sumienności, taż sama Austrya, która tak nieludzkim sposobem pastwiła się nad

powstańcami przeciw uciskowi jéj władzy, równocześnie do spółki z rządem Moskiewskim, podmówiła Czarnogórców, po nad Adryatykiem rozsiadłych, do powstania przeciw władzy Tureckiéj. Był to pierwszy krok do zaczepki Turcyi, próba co na to rządy reszty Europy powiedzą, która następnie, ponieważ rządy inne, to jest Angielski i Francuzki, z obawy wojny, zachowały się obojętnie, sprowadziła zajęcie przez Rosyę Mołdawii i Wołoszczyzny, i całą tę obecną sprawę Wschodnią czyli Turecką.

Staraliśmy się, o ile tylko zakres *Demokraty* zezwalał, utrzymywać was, Obywatele, w toku téj sprawy, bośmy wiedzieli, że ona z saméj natury swojéj należy do rzędu tych, które najżywiéj Kraj i Emigracyę polską zajmować i poruszać muszą. Jakoż zaledwo rozeszła się wiadomość po Europie, że wojska rosyjskie wkroczyły do Księstw Naddunajskich, wnet podniosła się myśl Legionów Polsko-Tureckich, i byli tacy wśród Emigracyi polskiéj, którzy już i siebie i drugich ofiarowywali Rządowi Tureckiemu w usługi. Tymczasem całe oto pół roku upłynęło od owéj chwili, a nikt jeszcze z pewnością twierdzić nie może, czy pomimo wszelkiego w ostatnich czasach zdaje się już niepodobieństwa uniknienia wojny, i nawet po zapowiedzeniu jéj urzędowém ze strony Turcyi, nie przemoże jeszcze ogólna wszystkich rządów obawa, a więc zakończenie sporu gabinetowemi układami. To jest powód, dla którego, z jednéj strony—przedstawiając spółrodakom naszym najwłaściwszy sposób służenia sprawie Ojczystéj, z drugiéj—radziliśmy im mieć się na ostróżności i nie spieszyć się z postanowieniem co do Legionów Tureckich, które prawdopodobnie zakończyćby się mogły tylko nowémi bez żadnego pożytku dla Polski ofiarami. Już i dzisiaj wiemy z pewnością, że arystokracya polska, przez swych zdawna w Turcyi zamieszkałych i świéżo wyprawionych ajentów, usiłuje przekonać rząd Turecki, że najlepiéj i najpożyteczniéj dla sprawy jego byłoby, zamiast formowania jakichkolwiek bądź Legionów obcych, jak tego Emigranci, zwłaszcza Polscy, życzyćby sobie mogli, raczéj ich po całéj armii rozrzucić. Gdyby do tego przyszło, a co bardzo łatwo być może, w cóżby się obróciły natenczas te wszystkie nadzieje, przez legion Polsko-Turecki spodziewanych dla sprawy narodowéj korzyści. Dla tego powtarzamy raz jeszcze: Miejmy się na ostróżności. Nie odnośmy li do Legionów na ziemi obcéj pożytków, jakie w wypadku wojny dla sprawy narodowéj nastręczyć się na ziemi własnéj mogą. Wszakże wszyscy wiemy to i mówimy, że Legiony, w najlepszym nawet razie, mogą tylko posłużyć do wywołania powstania w Polsce. Powstanie więc jest celem, Legion byłby środkiem. Nie odbiegajmyż celu dla środka, a nadewszystko nie róbmy ze środka celu. Pod tém właśnie wrażeniem, kreśliliśmy w *Demokracie* wyrazy:

"Wszakże idzie o powstanie Polski, więc w Polsce. Otóż nic się samo nie robi. Ludzie doświadczenia wiedzą że pracować trzeba. A któż w kraju

pracować, kto w kraju powstawać będzie, jeśli wszystko z niego na pierwszy gdzieś hałas wyleci.....

"Powiédzmy sobie prawdę : Legiony polskie nie w Polsce, sprawiły może najbardziéj, żeśmy nie przyszli do polskich Legionów na ziemi polskiéj, kiedy czas był po temu. Polska przez swoich synów służyła obcym powstaniom, ratowała Francyę, Włochy, Badeny, Węgry, Sycylię, a rzeczywiście wyrządzała krzywdę sobie saméj, bo ogołacała się z żywiołów, które na jéj łonie Rewolucyę zapalić i powstanie wywołać mogły.....

"Pomnijmyż że nasz przykład tém roztropniejszy i oględniejszy być winien, że nie na nas samych się kończy. Na wieść że Emigracya tam lub ówdzie się ściąga, wyciągać będzie Kraj z Kraju. Tak było za Legionów Włoskich, tak za Legionów Węgierskich, i tak będzie w przyszłości. Nie o nas więc, nie o Emigracyę tylko, ale o Kraj, ale o jedyny cel życzeń naszych, o powstanie Polskie tu idzie.....

"Jest jeszcze wzgląd inny, ktory nam nakazuje ostróżność. Jeżeli kiedy to dzisiaj, jeżeli komu to dzisiejszym Europejskim rządom dowierzać Rewolucya, czyli Emigracya, czyli Polska, nie może. My wierzymy raczéj, że rządy dzisiejsze na te knowania i werbunki Emigracyjne, mogą patrzeć przez szpary, że je tolerować, a nawet podsuwać i popierać mogą, byle się pozbyć palnego, rewolucyjnego żywiołu, — że tak nawet mogą rzeczy nastawić, że do wojny wcale nie przyjdzie, lub się skończy na nic nieznaczących zaczepkach, a one raz wyprawionéj Emigracyi na powrót już do siebie nie przyjmą. Są to wprawdzie przypuszczenia tylko, ale przypuszczenia nie bez podstawy i nie bez przykładów w przeszłości.....

"Co do nas, niedziwimy się wcale niespokojności i niecierpliwości, która ogarnęła umysły polskie, zwłaszcza kiedy przypomnimy sobie, ile to nadziei, powieści, przepowiedni, łączy się u nas do téj sprawy Wschodniéj. Raczéj obojętność polska dziwną i złowróżbną byłaby. Serca gorące, dusze poświęcone, nie mogą ani umieją być obojętnémi w razach podobnych. I jest to właśnie najwyraźniejszy i najrzeczywistszy dowód narodowéj żywotności naszéj, na któréj przyszłość jéj stoi. Idzie tylko o to, żebyśmy ją na korzyść naszą raz obrócić umieli.....

"Niéma najmniejszéj wątpliwości, że gdyby istotnie do wojny Wschodniéj przyszło, tedy Polska nie tylko miałaby sposobność upomnienia się o prawa swoje, ale byłby to jéj najpierwszy i niczem nieodwołalny obowiązek. Ale między wojną a jéj prawdopodobieństwem wielka jest różnica i przestrzeń. My Polacy, nieraz już doznaliśmy tego na sobie, że nieprzyjaciele się pogodzili, a myśmy padli ofiarą. Czas jest przytém wielki, żebyśmy wreszcie wiedzieli, gdzie, jak i kiedy, najlepiéj służyć Ojczyźnie możemy. Wypowiedzieliśmy już nieraz nasze w tym względzie zdanie, a że te jest naszem najsumienniejszem przekonaniem, nie wahamy się go tu powtórzyć.

"Zapewne, powinna była Polska w 1848 r. korzystać z rewolucyi Paryża, Wiednia, Berlina ; powinna była korzystać z powstania Węgierskiego, i z tylu powstań innych ; powinna korzystać i z wojny Tureckiéj, jeżeli do niéj przyjdźie, ale korzystać, nic tą razą innego nie znaczy, tylko powstać.....

"Wiémy, że nie wszyscy są w tém jednego z nami zdania, ale to nie nasza już wina. Nam dyssymulacya nie przystoi, ani się godzi. Na pytanie : A gdzie środki do powstania?—Odpowiadamy wręcz : W nas samych, w naszéj sile dwudziestomilionowego Ludu Polskiego.....

"Zresztą, cokolwiek nie tylko Turcyę, ale całą Europę czeka, według nas : Powstanie Polski powinno być pierwszém i ostatniém słowem każdéj mowy, każdego pisma, każdego czynu Polskiego, jak u Katona—Zburzenie Kartaginy. Bez powstania Polski, żadne legiony Polski nie zbawią....."

Otoż jakie było i jest nasze co do sprawy Wschodniéj widzenie. Wszakże nie ma to znaczyć, Obywatele, ażebyśmy do niéj nic przy-

wiązywali wielkiego znaczenia, i co zatém idzie, nie czuli się do obowiązku zwracania na nią jak najpilniejszéj uwagi, i nie przypominali ciągle spółbraciom naszym, potrzeby gotowości w każdéj chwili do przyjęcia wypadków, które zaskoczyć nas mogą. Nie ustaniemy i na przyszłość w podejmowaniu tego obowiązku, wszystkiemi w mocy naszéj będącemi środkami, a według tego, jak okoliczności bieżące, a dotyczące téj sprawy, przedstawiać się i układać się będą.

W kraju, równie pod zaborem Moskiewskim jak Austryackim i Pruskim, Sprawa Wschodnia téż musiała zaelektryzować umysły, i to widać w sposób sobie całkiem właściwy, skoro Prusy, już dzisiaj, uczuły potrzebę wystąpić z oświadczeniem publiczném, że jeśliby do wojny między Rosyą a Turcyą przyszło, tedy one względem niéj zachowają się neutralnie, ale obserwować będą prowincye Polskie, celem utrzymania w nich spokojności. Nie pomogły więc nic, ani zsyłki Moskiewskie na Sybir i na Kaukaz, ani misye Jezuickie w Poznańskiém, ani zabiegi nikczemnego Galicyjskiego ziemiaństwa, i mamy nadzieję, że jeżeli czas przyjdzie, nie pomoże téż bohaterstwo pruskie, z którém się zapoznały kosy i lance polskie pod Miłosławiem i Wrześnią. Zaciekłość, z jaką się biorą Prusacy do wydalania z ziem na Polsce zagrabionych, wszystkiego co choć pozór ma emigranta Polskiego, jest najlepszym i najwymówniejszym dowodem, jak mocną jest ich samych wiara w prawo i w przyszłość Polski.

Z żalem, mówiąc o Kraju, przychodzi nam zapisać, że martyrologia Polska nową zwiększyła się ofiarą tyranii. Dnia 21go Sierpnia t. r. w południe, na obcéj ziemi, w Bessarabii, w Izmajłowskiéj warowni, jak gdyby na okazanie Księstwom Naddunajskim, jaki je los czeka pod rządem Moskwy, rozstrzelanym został *Józef Miłkowski*, rodem z Ukrainy, w 25tym roku życia, oskarżony o knowania rewolucyjne w prowincyach Polsko-Rosyjskich i Wołosko-Mołdawskich. W ciągu śledztwa okazał niezwalczoną żadnemi mękami i przedstawieniami wytrwałość i niezłomność. Ze wzgardą odrzucił łaskę carską za wydanie spólników swoich. Śmierć przyjął z determinacyą i poniósł ją mężnie, Zamordowano go prawie tajemnie, w obec małéj liczby osób, pomiędzy któremi znajdował się gubernator miejscowy Teodorów, który jak duch kusiciel, na placu exekucyi saméj, kiedy już karabiny w piersi męczennika wymierzone były, osobiście ofiarowywał mu życie w zamian za podłość zdrady. *Precz Szatanie!* zawołał z całéj oburzonéj piersi męczennik Polski, — *Ognia!* wrzasnął gubernator Moskiewski..... i nowa wykonała sią zbrodnia. Padł męczennik Polski, ale krew tak przelana, nie przepada marnie. Doświadczenie dowodem, że, jako wielki męczennik Konarski z rusztowania powiedział: "*Co tak zasiane, zejść musi.*"

Ciemny ten obraz staréj Europy rozjaśnionym nieco został, w ostatnich czasach, promieniem z nowego świata, — z Ameryki, bo w chwili kiedy wszystkie Europejskie reakcyjne rządy pastwią się najokrutniéj nad wszystkiem, co jakikolwiek w Rewolucyi miało udział, tedy nad ich spodziewanie, kapitan jednéj z wojennych korwet Stanów Zjednoczonych Amerykańskich, bierze w opiekę Węgierskiego wychodźcę, i swém energiczném a szlachetném znalezieniem się, wyzwala go z więzów Austryackich. Krok ten sam z siebie ważny, nabrał tém większego znaczenia, kiedy zaraz potém, dwaj ambasadorowie Zjednoczonych Stanów, nowo wyznaczeni do Hiszpanii i do Prus, oświadczyli publicznie, iż czas nadszedł nareszcie, w którym wolna Ameryka użyć swojéj wolności na korzyść wolności Europejskiéj, powinna. Przyszłość tylko okazać może, ile w téj zapowiedzi jest nadziei i skutku. Żeby wszakże, co do nas, nie opuścić sposobności usłużenia na téj drodze sprawie publicznéj, porozumieliśmy się natychmiast z braćmi naszymi w Ameryce, (związanymi w Towarzystwo Demokratyczne, a o którém w dalszym ciągu tego Okólnika jest mowa), zawzywając ich, ażeby przez wpływanie na opinię publiczną za pośrednictwem dzienników, jak również przez publiczne i prywatne swoje stosunki, starali się myśl tę nowo zjawioną w Stanach Zjednoczonych, utrzymywać, rozwijać i umacniać. I nie jestto rzecz dla Stanów Zjednoczonych tak niepodobna i trudna do podjęcia i przeprowadzenia, jakby się z dotychczasowéj praktyki wydawać mogło, — bo o sile nie może być mowy, a jeżeli o prawo idzie, to jeżeli wolno Anglii mieszać się w zamorskie sprawy drugiego świata, Indyjskie albo Chińskie, — Francyi w sprawy Algierskie, — Anglii i Francyi razem w sprawy Tureckie, a wszystkim bez wyjątku rządom Europejskim, gonić za kolonijami i uciemiężać ludy, które im nigdy niczém nie zawiniły — po Azyi, Afryce, Australii i Ameryce, — to i czemuż niewolno byłoby téj saméj Ameryce, dla czego nawet nie byłoby to w jéj obowiązku, nakazanym względami najświętszémi, ująć się za prawa Ludzkości poniewieranej w Europie, — téj Ameryki matce, związanéj z nią nie tylko handlem, ale obyczajami, religiją, pochodzeniem i krwią, — a w któréj ona miliony ma braci i sióstr codziennie dręczonych, katowanych i mordowanych na śmierć. Niewolnicza Europa ulitowała się nad losem czarnych niewolników, — czas jest, ażeby Ameryka wolna ulitowała się nad losem białych niewolników Europejskich, swych braci, boć z resztą, kto zezwala na niewolę braci, ten sam nie wart wolności.

Przechodzimy teraz do drugiéj części sprawozdania, to jest do przedstawienia wewnętrznego stanu Towarzystwa i własnych jego czynności.

Towarzystwo Dem. Polskie stanowiąc swą Instytucyę Naczelną, Centralizacyą zwaną, nie stanowiło jéj dla tego żeby się wyrzekało

praw albo obowiązków swoich, ale żeby przez nią tém ściśléj przestrzegało pierwszych, a drugie wypełniało tém lepiéj i skuteczniéj. Gdyby téj myśli w Towarzystwie nie było, niepotrzebną w niém byłaby władza, bo władza, bez téj z stanowiącymi ją łączności, ani się pojąć, ani podjąć szczerze nie może. Dla tego téż nie mieli myśli pewnie, pełnienia obowiązków swoich, ci, którzy w chwilach, kiedy właśnie najczynniejszego ich udziału potrzeba było, proponowali Towarzystwu znieść jego Instytucyę Naczelną. Ale Towarzystwo niezłomne w przekonaniach i silne doświadczeniem, nie dało się obałamucić. Czynna część Towarzystwa wiedziała, że jeżeli kiedy to dzisiaj, wielki na Emigracyi leży obowiązek, i że jeśli kiedy to dzisiaj, do Towarzystwa należy pełnić go za Emigracyę całą. Był czas, kiedy inne stowarzyszenia Emigracyjne mogły mniemać, że podejmują te obowiązki, ale po latach 1846 i 1848, ale dzisiaj, nie ma i nie może już o tém być mowy. Ten jest powód, dla którego Centralizacya obecna, nie tylko ani na chwilę nie zawiesiła obowiązków swoich, ale do pełnienia ich wszelkiemi w mocy jéj będącémi środkami, powoływała ogół Towarzystwa.

Żeby obowiązek Towarzystwa, zwłaszcza w dzisiejszym czasie, był jednako przez władzę i przez Towarzystwo pojmowany, rozwijaliśmy go różnoczasowie w rozmaitych artykułach *Demokraty*. Głównie szło nam o łączność pracy z Krajem. Ale czy Kraj jest w stanie robić dziś co sam przez się? Czy chce nawet myśleć o robocie jakiéj? Na to nie mieliśmy nigdy i nie możemy mieć dzisiaj innéj odpowiedzi, chyba tę jedną, że kłaść zapytanie podobne, jestto uwłaczać Krajowi, jestto odmawiać mu wiary, którą się zatraciło w sobie, jestto po prostu pisac się na listę zwątpiałych i odstępców. Ale gdyby Kraj istotnie nie mógł nic robić, gdyby nie myślał o robocie żadnéj, gdyby spał nawet, jak się o nim niektórzy wyrażają niebacznie, to tém więcéj leży obowiązku na Emigracyi, na Towarzystwie naszém—budzić kraj, wyręczać go, robić za niego. Ale tak co do Kraju nie było i nie jest, pomimo potwarzy przeciw niemu dziś jak w przeszłości. Nie przeczymy że są trudności, i może są większe niż kiedy; ale trudności nie znoszą obowiązku, choćby był najtrudniejszy, choćby nawet upaść pod jego ciężarem przyszło.

Konarski tém właśnie i najbardziej jest wielki, że wybrał część najtrudniejszą, że podjął to czego nikt przed nim nie podjął, że szedł tam gdzie nikt jeszcze nie był. I ta jest także zasługa powstania Krakowskiego z r. 1846, że wybuchłe wśród największego ucisku i największych trudności, w chwili kiedy wrogi najmniej spodziewać się go byli mogli, okazało światu swą żywotność rewolucyjną, i nie cofnęło się przed poświęceniem, w obec nawet prawdopodobieństwa zawodu. Są chwile w życiu narodów, w których zawód, w których klęska sama, wyrównywa zwycięztwu, i porówni

z niem cenioną bywa. Polska szczególnym na to dowodem. Czci pamięć Puławskiego, Kościuszki, Konarskiego, Łukasińskiego, Zawiszy, Wiśniowskiego, nie mniej pewnie jak Sobieskiego, Żołkiewskiego, Chodkiewicza lub Czarneckiego. Polska nawet jest najzupełniej pod tym względem rewolucyjna, bo Polska nie tych ma za bohatyrów swoich, którzy ją do spokojności, do uległości, do rezygnacyi na nieszczęście i ujarzmienie podmawiają; nie tych co wroga do Kraju dla uśmierzenia anarchii wewnętrznéj sprowadzają, lub co zgodę z nim radzą; — Polska hańbą napiętnowała Targowiczan, ze wzgardą wspomina imiona Potockich, Chłopickich i Rybińskich, ale czci pamięć Barszczanów, ale wielbi równie tych co pod Grochowem, Ostrołęką, Warszawą, jak i tych, co w Książu lub na rusztowaniach polegli. Trudność zatém nie zwalnia ani Kraju, ani Emigracyi z ich obowiązku. Ta trudność jest właśnie jednym z więcéj powodów do podjęcia go koniecznego. Człowiek poświęcenia nie cofa się przed trudnością, on chwyta owszem każde prawdopodobieństwo, on tylko nie zrywa się na niepodobieństwo, bo to znowu rzecz szalonego. Wszakże obecne położenie i usposobienie Polski dowodem, ile już pokonała trudności. Od osiemdziesięciu lat Moskwa, do spółki z Austryą i Prusami, sili się na zabicie narodowego ducha Polski, a jednakże on żyje, i żyje z każdym dniem rzezwiéjszy, dzielniéjszy i pewniéjszy swego zwycięstwa. Nie zapieramy więc trudności, ale odpychamy myśl niepodobieństwa, a odpychamy ją właśnie dla tego, że znamy myśl Polski i Towarzystwa, że to wiémy z pewnością, iż równie Polska, jak i Towarzystwo, okryłyby wzgardą każdego, usiłującego wmówić w Kraj niepodobieńtwo podjęcia i spełnienia jego powinności. Podobnież rzecz się ma, Obywatele, i z powinnościami waszémi jako członków Towarzystwa. Są trudności, ale dla tego też właśnie trzeba usiłowań do ich przełamania. Wyczekiwać, aż same się zlitują i ustąpią, lub że kto je za nas uprzątnie, byłoby to niegodne ani myśli ani przeszłości Towarzystwa. Co do nas, nie lękamy się zarzutu z téj strony. Walczyliśmy z trudnościami całą mocą sił naszych, i zawzywaliśmy Towarzystwo do walczenia z niémi podobnież.

"Chcecie czynu, pisaliśmy w Okólniku zbiorowym do członkow Towarzystwa po Francyi rozproszonych, nie zaparliście się powołania i obowiązków waszych, —żądacie wypełnienia naszych powinności,—pomnijcież że bez spółudziału waszego, bez pomocy i ofiar waszych na nic się nie zdadzą najszczersze chęci i najlepsze zamiary nasze, tak jak nic nie poradzą najdoskonalsze strategiczne plany samym sobie pozostawione. Wszakże to już czas dawny, jak wielu z pomiędzy was, żadnych jako Emigranci, jako członkowie Towarzystwa, jako Polacy, obowiązków nie pełni, ciężarów nie ponosi, sprawy narodowéj i demokratycznéj nie wspiéra. Zapewne, że nie całkiem wina to wasza, ale także położenia waszego. Ale jako wiele ten robi co musi, tak téż wiele ten zrobić może kto chce. Oddawna zalegają składki. A wielu z was, nie mniéj jak dawniéj zarabia, nie w gorszém jak dawniéj jest położeniu, nie więcéj jak dawniéj ma potrzeb do opędzenia. Otoż,

Obywatele, składki zalegają, ale sprawa narodowa zalegać nie może, ale wasze obowiązki zalegać nie powinny. Pomnijcie, że jeżeli my, Emigranci, Demokraci, ludzie powołania i poświęcenia, jeżeli my z obojętności, z obawy prześladowania lub nowego wygnania, obowiązków naszych pełnić nie będziemy, to zaisteż od nikogo i nigdy w Kraju pełnienia ich żądać nie będziem mieli prawa,—a coby zaś z takiego odstąpienia sprawy wypadło, to sami, Obywatele, rozważcie i oceńcie. Do nas właśnie, do członków Towarzystwa wiedziéć należy, że im większe ciemności, tém aby je rozproszyć, więcéj światła potrzeba; im powszechniejsze opuszczenie się i zwątpienie, tém silniejszéj wiary i większego poświęcenia się; im mocniejsze przeszkody i trudności tém dzielniejszego odporu i usiłowania potrzeba. Nie sztuka być dobrym, kiedy złym być nie wolno; śmiałym, kiedy strachu niéma; republikaninem i rewolucyonistą, kiedy rewolucya na bruku i rzeczpospolita górą. Ale pełnić wiernie swe obowiązki wśród odstępstwa i zdrady, ale dotrwać na swojém stanowisku w obec intryg, prześladowania, krwi i szubienic, ale pracować dla poczciwéj sprawy bez wytchnienia i przerwy, wtenczas kiedy czasy dla niéj najcięższe, to właśnie niezłomnych demokratów, to przedewszystkiem naszego Towarzystwa jest rzeczą."

Było to z naszéj strony przypomnienie i odświeżenie niejako ostrzeżenia dawniéj przez Centralizacyę rzuconego. (Okólnik z d. 30go Listopada 1850 r.)

"Ostrzegamy was, że usuwanie się od obowiązków powszednich, na pozór drobnych, paraliżuje często, a zawsze utrudnia najważniejsze przedsięwzięcia; że nie przystoi wcale Emigrantom i Polakom, to raz stawać pod chorągwią, to znów umykać od niéj wedle okoliczności, wedle przyjaznego lub przeciwnego wiatru. Brak nawet wiary nie usprawiedliwia zbiegostwa ani maruderki. Kto przyjął obowiązki, pełnić je powinien. W Towarzystwie politycznèm jak w bojowym szyku, maruderka a dezercya wychodzi prawie na jedno, bo maruder nie pomaga, ale zawadza. Kto mówi: *Poświęcę się gdy czas przyjdzie; dziś nic tam po mnie, bo to co robią, nie zda się na nic,*—ten okłamuje publiczną sprawę, albo własne swoje sumienie. Jeżeli to co się robi, jest złe lub niedostateczne, starajmy się poprawić, ale pamiętajmy zawsze, że nie ma *dziś* bez *wczora*, ani żniwa bez siewu i pracy."

Nie przeczymy, że stan jaki ogólnie dotyka dzisiaj Francyę, sprowadził członków Towarzystwa w niej zamieszkałych, do niepodobieństwa *publicznej* z resztą Towarzystwa i z Centralizacyą łącznosci, — ale są środki inne, środki dla każdego z członków przystępne, tylko ich użyć trzeba; a co najważniejsza, nie tworzyć sobie trudości tam gdzie ich niema, niepodobieństwa gdzie jest podobieństwo, nie zabraniać sobie tego, czego nikt nie zabronił, lub zabronić nie może, nie czekać aż kto poda sposobność do spełnienia powinności, lecz ją wyszukiwać samemu, — słowem: być wzorem, przykładem, typem poświęcenia, wytrwałości, i powinnosci. "Być gotowym do gotowégo, pisać się na czyn dokonany," jak to było 1846 1848 r. to nie członkom Towarzystwa przystało. Zostawmy to maruderom, parazytom i spekulantom, co się zawsze do czasu

i okoliczności stosują. My dla siebie miejmy to na zawsze w pamięci: że kto w chwilach trudnych i ciężkich, nie podejmował trudu i nie dźwigał ciężaru, ten niegodzien zasiąść u uczty zgotowanej na pokrzepienie sił znużonych pracą. Snadniéj Kraj miałby jeszcze wymówkę w obowiązkach prywatnych, familijnych, gospodarskich, sąsiedzkich, urzędowych, ale dla Emigranta, ale dla członka Towarzystwa naszego, niema tłumaczenia. Jego gospodarstwo, familia, sąsiedztwo, urząd, to Ojczyzna, to powinność względem Ojczyzny— i tylko względem Ojczyzny. Emigrant polski wymawiający się od tego obowiązku, wymazuje się z listy polskiej, przestaje być Polakiem.

Wprawdzie, o ile zdołaliśmy zgłębić stan Towarzystwa we Francyi, przez dotknięcie pojedyńczych członków jego pośrednio albo bezpośrednio, nie możemy powiedzieć żeby odstąpili myśli Towarzystwa,—znalezliśmy owszem wszędzie pod tym względem niezmienną i niezachwianą wierność. Niektórzy z nich stanęli w porządku, wrócili do czynności. Ale my z obowiązku naszego o więcej wołać musimy, my musimy wymagać bezprzerwnego, bezustannego od wszystkich pełnienia powinności, czyli ciągłej i stałej ich z Towarzystwem przez władzę jego łączności, a o którą i tym oto okólnikiem wołamy.

Z przerzuconych do Ameryki braci, znaczna część, bo o ile nam dotąd wiadomo, w samym Nowym-Yorku i w okolicy, przeszło 80ciu, zawiązało się w *Towarzystwo Demokratyczne Wygnańców Polskich w Ameryce*, i stanęło z nami w łączności, tém większe dla sprawy narodowej rokującej korzyści, że Stany Zjednoczone Ameryki, jakeśmy o tém wyżej wspomnieli, zdają się poczuwać w swoim obowiązku względem Europy. W *Demokracie* podaliśmy akt zawiązania się tych braci naszych w Towarzystwo, tu przytaczamy wyjątek z jednej z ostatnich korespondencyi ich do nas:

"Nieprzewidziany i przykry, lecz w skutku dalszym dosyć szczęśliwy wypadek zrządził, żeśmy przy nieporządku pocztowym, prawie równocześnie do siebie inicyatywę zrobili, i dowiedliśmy przeto że nie napływy i podmowy obce, lecz li czyste współczucie narodowe polskie, wspólna myśl i dążność do wyjarzmienia Ojczyzny i Ludzkości, przed porozumieniem się listowném, chęci i serca nasze dawno już połączyły. Te uczucia i myśli przemienić w czyn, było i jest zadaniem naszém, i na téj drodze pracujem i pracować będziem, o ile siły fizyczne biednym wygnańcom Polskim w Ameryce starczą, —na sile zaś moralnéj, na wytrwałéj chęci, spodziewamy się nigdy nam nie zabraknie. Z tego pojmiecie, Obywatele, iż myśl wasza połączenia w jeden punkt sił demokratyczno-rewolucyjnych Emigracyi polskiéj nie była nam obcą; owszem oddawna już upragnioną. Któż wątpić może, że do jednego celu dążąc, li tylko wzajemném wspieraniem się, li tylko scentralizowaniem żywiołów w jedno ognisko, w jedną naczelną wykonawczą władzę, przez Emigracyę demokratyczną oznaczoną, uznaną, i przez sam Naród Polski oddawna już sankcyonowaną, stanąć u celu tego możemy, a co jest najświętszym obowiązkiem naszym, i czego słusznie po nas wymaga matka nasza Ojczyzna.

"Że naczelna rewolucyjna władza od zwykłéj wykonawczéj władzy, w narodzie prawodawczym już zorganizowanym, cokolwiek różnić się musi,—że dla niektórych niezbędnych, tajemnych swych prac, koniecznie także i niektóre czasowe atrybucye mieć musi, e tém także żaden nad zbawieniem Ojczyzny, myślący syn jéj, wątpić nie może. Ale téż na odwet ciążą na was, jako na Centralizacyi ogromne obowiązki, olbrzymie prace, trudy i poświęcenia, a nadewszystko odpowiedzialność przed całą Emigracyą i całym narodem Polskim. Z tego stanowiska wychodząc i zobopólne nasze obowiązki tak rozebrawszy, my, jako Towarzystwo Demokratyczne Wygnańców Polskich w Ameryce, najmniejszej nie mamy przyczyny nie łączyć się z wami,— żadnego nie mamy powodu, by was, przy ognisku rewolucyjnych ruchów Europejskich pracujących, was, w ścisłych i bezpośrednio z Krajem stosunkach pozostających, jako najstosowniejszy i prawny punkt zjednoczenia sił wspólnych nie uznawać. Owszem, cześć wam, Szanowni Obywatele, za wasze dotychczasowe usiłowania; — dzięki w imieniu Ojczyzny za wasze przyszłe działań czysto patryotycznych zamiary.

"Z naszéj strony przekonani być możecie, że Ocean nie ochłodził serc Polskich. Nie sądźcie że jad egoizmu i materyalizmu niemal wszystkim wychodźcom Europejskim tak szkodliwy, wiele dusz polskich zaraził. Nie sądźcie nadewszystko, iż żywioły polskie musem potrzeb materyalnych, lub intrygą tak zwanych literatów (Tow. Liter. w Anglii) do Ameryki przerzucone, koniecznie dla Polski straconémi być muszą. Wyzwolenie Ojczyzny jest i będzie zawsze jedynym naszym celem; — Polska wpośród reszty wolnych ludów wiecznie naszém bóstwem,—śmiało więc ze strony naszéj na wszelką a możebną pomoc liczyć możecie. Wszelkie wasze uwagi, rady i skazówki z ochotą i wdzięcznością przyjmiemy, o stałą i częstą korespondencyę, jakotéż o rychłe przesłanie nam wszelkich waszych ustaw prosimy, abyśmy, o ile miejscowość dozwoli, praktycznie i z korzyścią zastosować je mogli.

"Gdy w skutek waszéj do nas odezwy i treści listu niniejszego, połączenie się nasze z wami jako z Naczelną Władzą zupełnie, już niepodpada żadnym przeszkodom, dodać nam tylko tę uwagę dla usunięcia wszelkich wątpliwości wypada, iż nigdy nie postało w naszéj myśli stanowić władzę naczelną lub ubocznie—rywalizującą. Do utworzenia stowarzyszenia naszego, przywiodło nas pierwiastkowo, raz—to przekonanie, że podobne związki dla zbawienia Ojczyzny i dla utrzymania patryotycznego ducha, pod ciężarem moralnych i fizycznych cierpień, trosków i nędzy podupaść mogącego, koniecznémi są;—a powtóre, aby braci Emigrantów w Europie przekonać, iż poczciwy Polak i w Ameryce o Polsce myśleć, i nad jéj dobrem i wydzwignieniem, według sił i możności, pracować nie zaprzestaje."

W imieniu Towarzystwa Demokratycznego Wygnańców Polskich w Ameryce, podpisali członkowie Komitetu: *J. Kiczman*, *A. Raszewski*, *Dr. L. Szpaczek*, *J. Wisniowski.*

Gdzie takie poczucie obowiązków, tam dobrych spodziewć się można owoców. W tej chwili oczekujemy odpowiedzi od braci w Ameryce, na uczynione im ze strony naszej przedstawienia.

Co do członków Towarzystwa w Anglii, ci stale i bez przerwy pełnią wszystkie swe obowiązki, i są tém samém—wiernémi reprezentantami myśli Towarzystwa. Zewsząd, od Sekcyi i od pojedyńczych członków odbieraliśmy i odbieramy ciągłe dowody czynności, regularności i wytrwałości, pomimo nieszczędzonych z różnych stron zawichrzeń i podmów. Znajome są paszkwile arystokracyi polskiej, pod imieniem krajowców, przez jéj emigracyjnych służal-

ców pisane i rozsyłane; — znajome knowania grupki mieniącej się socyalistowską, a któréj cały socyalizm na tém się zasadza, ażeby go skompromitować koniecznie; — znajome z ostatnich czasów w Londynie attaki na Towarzystwo, probujące niby nowego połączenia emigracyi, a istotnie tylko mające na celu zburzenie tego co jest połączone; — ale wszystkie te intrygi rozbiły się o hart przekonań i rozum Towarzystwa, i jesteśmy pewni że i nowe knowania, gdyby się pojawiły kiedy, podobnież odepchnięte zostaną. Towarzystwo w Anglii jest najlepszym dowodem, czém byłby ogół Towarzystwa, gdyby to całe, w swéj czynności publicznéj, mogło być nietamowaném. W téj chwili ogół czynnych członków Towarzystwa w Anglii rozkłada się na Sekcye : Bradford, Halifax, Jersey, Leeds, Londyn, Manchester, New-Castle, Nottingham, Rochdale i Sheffield, a reszta są po kilku albo pojedyńczo.

Jest jeszcze pewna liczba członków Towarzystwa, rozrzuconych po innych krajach Europy lub za Europą, lecz z którémi stosunki albo są bardzo rzadkie, albo których położenie, ze względów politycznych, nakazuje nam zamknąć się w napomknieniu ogólném.

Przy takim stanie ogólnym czynnych w téj chwili członków Towarzystwa, pojmujecie to, Obywatele, że wszelka czynność Towarzystwa musiała się niemal wyłącznie do jego Instytucyi Naczelnéj czyli do Centralizacyi odnieść. Centralizacya sądzi, że zrozumiała to położenie Towarzystwa, i że ciężar jego sumiennie i wszystkiémi swémi siły podjęła. Ze szczupłémi bardzo środkami, które czynna część Towarzystwa, ujmując swym najgwałtowniejszym potrzebom, pod rozporządzenie nasze składała, nic byśmy przedsięwziąść, ani jako władza urzędować nie mogli. Trzeba było szukać innych sposobów, a wykaz zamieszczony poniżéj przychodów i rozchodów, okaże wam, Obywatele, o ile te, jedne z najtrudniejszych i najprzykrzejszych usiłowania, nam się powiodły. Podobnież i pod względem wszelkich innych czynności, o których mówiliśmy w Okólniku, i o których mówić w nim niepodobna, robiliśmy wszystko co mogli, staraliśmy się podjąć wszelkie obowiązki do urzędu naszego przywiązane oddawna, choć dawniéj Towarzystwo stało i kontrybuowało inaczéj, choć w większości swojéj wcale dziś tego nierobiło co dawne. Nie myślimy pisać sobie pochwały; ale prawdę przedstawić Towarzystwu nakazuje nam obowiązek; inaczéj Towarzystwo, w tém co do niego należy, dostatecznieby objaśnionem nie było. Otóż żadna pewnie Centralizacya, ile tylko było ich dotąd, nie znajdowała się nigdy w równie przykrém i trudném od obecnéj położeniu. Tryumf reakcyi powszechny, czujność i prześladowania policyi dotąd nigdy niepraktykowane, nienawiść ze strony Arystokratów, Jezuitów, Pretoryanów, i Bog wie już niejakich—własnych i obcych, jawnych i skrytych,—starych nieprzyjaciół Demokracyi, a w szczególności

Towarzystwa, rozzuchwalonych dziś opieką i podburzaniem rządów despotycznych; zawiść nareszcie, egoizm, nawyknienie do intryg z jednéj strony, a zapamiętałość, zaślepienie, upor, zarozumiałość i nierozum z drugiéj, musiały koniecznie utrudniać czynność urzędu, mającego do spełnienia demokratyczne i rewolucyjne obowiązki. Łamaliśmy jednak przeszkody, szliśmy naprzód, nie zrażając się ani oszczerstwem, ani paszkwilami, ani pogróżkami, ani żadnémi wymysłami, których zaciekłość nieprzyjaciół sprawy przez nas bronionéj, nie szczędziła nam w każdéj chwili. To téż nie wahamy się tego powiedzieć, że gdybyśmy żadnéj innéj nie spełnili powinności nad tę jedną, żeśmy ją w tych ciężkich czasach pełnili; — gdyby żadnéj nie miano nam oddać sprawiedliwości, oprócz téj jednéj, że pracowaliśmy wtenczas kiedy inni nic nie robili, — już będziemy aż nadto w przekonaniu naszém wynagrodzeni. Nie taimy, że moglibyśmy zrobić więcéj, ale do tego trzeba było naprzód czasów innych, a powtóre — i co najważniejsza — innéj ze strony Towarzystwa pomocy, Niech członkowie nieczynni powrócą do czynności, nie już koniecznie do czynności jawnéj, publicznéj, jak to dawniéj bywało, ale do znoszenia się z władzą na drodze któréj nikt im odjąć nie może; niech kiedy już innych obowiązków pełnić nie mogą, wnoszą przynajmniéj regularnie należne od nich składki; niech zamiast komarzenia się i bruździenia, otoczą zaufaniem swém władzę; niechaj zamiast krytyki, która jest dobrą i potrzebną, ale o tyle tylko, o ile jest sumiennem pełnieniem powinności ze strony krytykujących, sami wezmą się do roboty, a sprawa publiczna pewnie żywszym krokiem pójdzie do celu.

W dopełnieniu niniejszego sprawozdania, dołączamy wykaz szczegółowy przychodu i rozchodu kasy Towarzystwa, oraz zmian zaszłych w stanie jego liczebnym, a przytém objaśnienie względem sądownictwa, obchodu zbliżającéj się rocznicy 29go Listopada i Komisyi pogrobowéj ku pamięci zmarłego W. Darasza,—a kończąc tym sposobem ogólny obraz czynności z czasu urzędowania naszego, przystępujemy do ostatniéj z nich, to jest wezwania was, Obywatele, do nowych na członków Centralizacyi wyborów, z tem co do téj ważnéj Towarzystwa czynności, ze strony naszej nadmienieniem.

Wiadomo wam, Obywatele, w jak niezwyczajnym stanie znajduje się od czasu pewnego Towarzystwo. Ten niezwyczajny stan wymagać musiał niezwyczajnych środków. Towarzystwo niemogąc woli swojéj objawić w całym swym składzie, nie było w stanie przeprowadzić wyborów, ani przy usunięciu się z Centralizacyi jednego z jéj członków, ani z powodu zaszłéj śmierci drugiego. Centralizacya zmuszoną była przeto dopełniać swój komplet, przez zezwolenie téj części Towarzystwa, dla któréj objawienie woli możebném w owych czasach było. Porówni z Towarzystwem czuła

Centralizacya niedogodność tego stanu wyjątkowego, i dla tego téż szukała i próbowała wszelkich środków do wyprowadzenia z niego Towarzystwa. Sądziła Centralizacya, że członkowie we Francyi przebywający, mogliby, jeżeli nie w zupełnéj i ciągłéj stanąć czynności, to przynajmniej wziąść jednorazowy udział w głosowaniu, i że rząd obecny francuzki nie powinienby prześladować Polaków za rzecz żadnego związku ze sprawą Francuzką niemającą. To sprawiło, że chcąc koniecznie skłonić do téj czynności ogół Towarzystwa, opóźniliśmy się nieco z sprawozdaniem niniejszém. Otóż, położenie Towarzystwa niezmieniło się dotąd, że jednakże stanowisko Centralizacyi i wypadki bieżące, wymagają oświadczenia się Towarzystwa w sposób możebny przynajmniej, po rozważeniu zatém wszelkich mogących się w tym względzie nasuwać środków, postanowiliśmy zawezwać całe Towarzystwo do nowych na Centralizacyę wyborów, i to zawezwanie rozesłać wszelkiemi drogami, wszystkim wiadomym z pobytu członkom. Wzięcie udziału w wyborach, wykaże liczebnie czynną część Towarzystwa, a która, jako taka, postanowi według prawa za ogół. Kto nie weźmie udziału, przeto że nie może lub nie chce, ten tém samém zleje swoje prawo na mogących i chcących. Czynność ta, potylekroć odnawiana w Towarzystwie, już je dostatecznie objaśniła o swéj ważności. Towarzystwo wie, jakie położyło sobie zasadę, jakie środki i cele,—wie, jakiéj natury są działania, powołanie i obowiązki jego Instytucyi Naczelnéj,—wie zatém, jakie przymioty odznaczać powinny członków powołać się do niéj mających, aby rozpoczęte i dotąd prowadzone dzieło na szwank narażoném nie było,—i dla tego, ograniczamy się na przypomnieniu tylko, iż jeżeli w jakim to w tym przypadku, objawienie się woli Towarzystwa powinno być jak najwyraźniejsze, jak najliczniejsze, a nadewszystko od wszelkiéj intrygi i prywaty wolne. Zapomnijcie w téj chwili, Obywatele, o wszelkich podrażnieniach i nieporozumieniach osobistych, dobro tylko sprawy publicznéj miejcie na celu. Do téj, bez wątpienia najważniejszej z naszéj strony uwagi, tę jeszcze dodać winniśmy, ażebyście dla uniknienia bezpotrzebnego a przewlekającego rzecz rozbijania głosów, nie głosowali na tych, o ktorych z góry wiedzieć można, że urzędowania w Centralizacyi przyjąć nie zechcą albo nie mogą.

Ścisłe zastosowanie się do przepisów Ustawy jest niezbędném przy głosowaniu, dla tego przytaczamy tu je dosłównie :

§ 62. Wybory na członków Centralizacyi, w sposób następujący dokonywane będą :

*a*) W dniu przez Centralizacyę dla całego Towarzystwa do wyborów naznaczonym, członkowie zejdą się na posiedzenie Sekcyi, gdzie nad ważnością *aktu* zastanowiwszy się, jakoteż rozebrawszy ogólnie przymioty w członkach Centralizacyi Towarzystwa potrzebne, każdy napisze na osobnéj kartce pięciu kandydatów, z wyrażeniem imion i nazwisk, a nawet innych odznaczeń gdyby tego potrzeba wymagała, i kartkę przez siebie podpisaną, sekretarzowi złoży ;

*b*) Sekretarz, w miarę składania kartek, wpisywać je będzie do protokułu wraz z nazwiskiem podającego, a po zakończeniu wotowania, protokuł odczyta, i przyjęty wraz z prezydującym podpisze;

*c*) Wypis z protokułu wotów, poświadczony przez Prezydującego i Sekretarza, zaraz nazajutrz po dokonanych wyborach, do Centralizacyi odesłanym będzie;

*d*) Członkowie pojedyńczo mieszkający, wota swoje wprost do Centralizacyi odsyłać mogą;

*e*) W dni ośm po naznaczonym terminie do wotowania, Centralizacya do obliczenia wotów przystąpi, i obranych większością Towarzystwa, do zajęcia miejsca w Centralizacyi powoła;

*f*) Wypadek wyborów, z oznaczeniem liczby głosów, jaką każdy kandydat w każdém miejscu otrzymał, niezwłócznie Towarzystwu ogłoszonym być winien;

*g*) Wybory takie dopóty ponawiane być winny, dopóki Centralizacya w całym składzie swoim uzupełnioną nie zostanie.

Termin do wyborów naznaczamy na *dzień* 4ty *Grudnia* 1853 *r.*, czyli pierwszą niedzielę Grudnia bieżącego roku.

Każdy członek Towarzystwa pełniący swe obowiązki, równie jako każdy, który od jakiegokolwiek czasu, nie pełni przepisanych obowiązków ustawami, powinien w dniu powyższym zgłosić się do właściwéj Sekcyi, gdzie zaś téj nie ma, być nie może, albo jest przeszkodzoną,—tedy przesłać głosy swoje wprost do Centralizacyi, pod adresem któregokolwiek z jéj członków, ale zawsze: 38, *Regent Square*, *Gray's Inn Road*, *London.*

Nadesłanie głosu do Centralizacyi nikogo na odpowiedzialność narazić nie powinno, sam tylko bowiem wypadek głosowania obwieszczonym będzie, nazwiska zaś głosujących, pozostaną zakryte. Podobnież ma się rzecz z rozesłaniem okólnika niniejszego, za który my tylko, jako z naszéj woli go rozsyłający, moglibyśmy być odpowiedzialni.

W przedmiocie sądownictwa winniśmy was zawiadomić, Obywatele, że z powodu ciągłych zmian liczebnych Sekcyi czynnych obecnie, niepodobna nie tylko oznaczyć stałéj kolei sądów, ale czasem nawet sądu zarządzić, Podówczas, kiedy Centralizacya przywracała dla członków Towarzystwa w Anglii sądownictwo bratnie ustawami przepisane, znajdowało się w niéj sześć Sekcyi z przeszło dziesięciu członków złożonych, z których pięć mogło z kolei sprawować urząd sądów bratnich, a jedna z nich mogła być apelacyjną. Dziś, z powodu zmiany liczebnéj, trzy tylko sekcye w Anglii, jako to: Bradford, Sheffield i Londyn liczą po więcéj niż dziesięciu członków, a sekcya Halifax, z powodu zmiejszenia się téj liczby, złożyła obowiązek sekcyi apelacyjnéj. Centralizacya zatém, musiała do tego czasu wstrzymać odsyłanie zaskarżeń, bo niepodobna było, ażeby sprawowanie sądów, przez dwie sekcye, gdyż trzecia musiałaby być sekcyą apelacyjną, należycie odbywać się mogło,—i dla tego Centralizacya wraca do postanowienia dawniéjszego, to jest: do upoważnienia pojedyńczych sekcyi do przed-

stawiania Centralizacyi przekraczających członków przeciw ustawom Towarzystwa, dla zawieszania ich w czynnościach, i uważa wszystkich tych za zawieszonych, przeciwko którym sekcye większością głosów skargę zaniosły, — skargi zaś pojedyńczych członków zostawia rozpoznaniu sekcyi właściwych.

Zbliżająca się rocznica powstania 29go Listopada, skłania nas do przypomnienia Towarzystwu obowiązku, o ile tylko podobna, uczczenia jéj obchodem. Centralizacya z swojéj strony postanowiła zarządzić tą razą w Londynie, obchód téj rocznicy publiczny, w połączeniu krajowców czyli Anglików, oraz wszystkich uciśnionych narodowości. Udział, jaki w tym celu przyrzeczonym Centralizacyi został, daje rękojmię, że ta Narodowa Rewolucyjna uroczystość Polska, odbędzie się w sposób wielkiemu swemu znaczeniu odpowiedni. W osobném doniesieniu, podamy jéj program, jak również sprawozdanie.

W zakończeniu, zawiadomiamy was, Obywatele, że z przedstawienia Komisyi do zbierania składek na grobowiec zmarłego W. Darasza, okazuje się, iż:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Koszta ogólne wyniosą | £ 38 | 19 s. | 1 d. |
| Wpłynęło dotąd | 20 | 5 | 3 |
| Niedostaje zatém | 18 | 13 | 10 |

o dopełnienie których w jak najprędszym czasie Komisya uprasza.

---

## RACHUNEK OGÓLNY

*z funduszów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego,*

od 1go Stycznia do 1go Listopada 1853 r.

PRZYCHÓD.

| | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|
| Podatek Towarzystwa | 71 | 2 | 11 |
| Dochód nadzwyczajny | 254 | 11 | 4½ |
| Za pisma Towarzystwa | 1 | 14 | 4 |
| Przychód na Drukarnię | 50 | 9 | 4 |
| Dochód z *Demokraty* | 31 | 18 | 0 |
| Fundusze na wsparcie | 5 | 00 | 0 |
| Ogółem, | 414 | 16 | 11½ |

ROZCHÓD.

| | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|
| Dług Towarzystwa do d. 1go Stycznia | 66 | 17 | 0 |
| Na potrzeby wewnętrzne Towarzystwa | 242 | 11 | 2½ |
| Wydatki nadzwyczajne | 63 | 7 | 10½ |
| Nakład na pisma Towarzystwa | 18 | 9 | 7 |
| Rozchód na Drukarnią | 130 | 11 | 0 |
| Rozchód na wydawnictwo *Demokraty* | 46 | 9 | 2 |
| Na braci potrzebujących wsparcia | 19 | 19 | 6 |
| Ogółem, | 613 | 5 | 4 |
| Dług zatém d. 1go Listopada ogółem | 198 | 8 | 4½ |

WYKAZ SZCZEGÓŁOWY PODATKU ZŁOŻONEGO OD 1go STYCZNIA DO 1go LISTOPADA 1853. ROKU.

| Nazwiska miejsc. | Styczeń. | | Luty. | | Marzec. | | Kwiecień. | | Maj. | | Czerwiec. | | Lipiec. | | Sierpień. | | Wrzesień. | | Paździer. | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | s. | d. | s. | d. | s. | d. | s. | d. | s. | d. | s. | d. | s. | d. | s. | d. | s. | d. | s. | d. |
| Belfast, 1 członek | | | | | | | 1 | | 1 | | 1 | | | | 2 | | 1 | | 1 | |
| Birmingham, sekcya | | | | | 4 | | | | | | | | 7 | | 4 | | 7 | | | |
| Blackburn, 2 członków | | | | | | | | | | | 1 | | | | | | | | | |
| Bradford, sekcya | 14 | | 12 | 4 | 27 | 8 | 38 | 7 | 21 | 6 | 30 | 10 | 29 | 4 | 23 | 5 | 35 | 8 | 24 | 7 |
| Coniston, 1 członek | | | | | 2 | | | | 2 | | | | | | | | 4 | | 2 | |
| Dundee, 1 członek | | | | | | | | | | | 7 | | | | | | | | | |
| Glasgow, I członek | | | | | | | | | 1 | | | | 3 | | | | | | | |
| Halifax, sekcya | | | 16 | 3 | 16 | 7 | | | 40 | | | | 44 | | | | | | 39 | 2 |
| Hexham, 1 członek | | | | | | | | | | | | | 2 | | | | | | | |
| Jersey, sokcya | | | 2 | | 2 | | 2 | | 2 | | 2 | | | | 4 | | 4 | | | |
| Kilmarnok, 2 członków | | | | | | | 15 | | | | | | | | 5 | | | | | |
| Leeds, sekcya | 7 | 3 | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| Leicester, 3 członków | | | | | | | | | 2 | 6 | 3 | 6 | 5 | | 9 | | 10 | | 3 | |
| Londyn, sekcya | 23 | | | | 14 | 1 | 15 | | 6 | | 12 | | 19 | | 33 | 6 | 15 | 6 | 20 | |
| New-Castle, sekcya | 10 | 7½ | 7 | 3 | 9 | 6 | 18 | 10 | 17 | | 11 | 6 | | | 20 | | 12 | 10 | 16 | 7 |
| Nottingham, sekcya | 3 | | 10 | | 7 | 6 | 8 | | 8 | | 5 | | 4 | | | | | | | |
| Oldham, 1 członek | | | | | | | | | | | | | | | 2 | | | | 2 | |
| Padiham, sekcya | | | 5 | | 5 | | | | | | | | | | | | | | | |
| Paisley, 1 członek | | | 8 | | | | | | | | | | | | 3 | | | | | |
| Preston, 2 członków | | | | | | | | | 11 | 3 | | | | | | | | | | |
| Rochdale, sekcya | | | 18 | 9 | | | | | | | | | | | 24 | 5 | | | | |
| Sheffield, sekcya | | | | | 7 | 4 | | | 7 | 11 | 8 | | 37 | | 13 | 8 | 9 | 5 | 27 | 3 |
| Shelton, 4 członków | | | | | | | 1 | 3 | 8 | | 7 | 8 | 1 | 10 | 3 | 6 | 3 | 6 | | |
| Sunderland, 2 członków | 5 | 1 | 8 | 2 | | | 6 | 1 | | | | | | | | | 8 | 6 | | |
| Z Francyi przez ***) | 17 | 3½ | | | 44 | 5 | | | 62 | 7 | | | | | 118 | 10½ | | | 24 | 7 |
| - - przez *) i **) | | | *)33 | 7 | | | | | | | | | | | | | | | **) 5 | 1½ |
| Razem | 80 | 3 | 121 | 4 | 140 | 1 | 105 | 9 | 190 | 9 | 89 | 6 | 152 | 2 | 266 | 4½ | 111 | 5 | 165 | 3½ |

DOCHÓD NADZWYCZAJNY.

| | | | | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| A. S. W. | | | | 2 | 14 | 2 |
| H..... | | | | 50 | .. | .. |
| B. p. H. | | | | 50 | .. | .. |
| A. H. | | | | 25 | .. | .. |
| P. P. P. różni | 1 | 2 | 6½ | 126 | 2 | 6½ |
| — E*** | 100 | .. | .. | | | |
| — z Ameryki | 5 | .. | .. | | | |
| Sekcya T. D. P. Londyn na piśmiennictwo ludowe | | | | | 14 | 8 |
| Razem, | | | | 254 | 11 | 4½ |

## *Fundusze na potrzeby Towarzystwa.*

PRZYCHÓD.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Podatek od 1go Stycznia do 1go Listopada 1853 | 71 | 2 | 11 |
| Dochód nadzwyczajny | 254 | 11 | 4½ |
| Za pisma Towarzystwa | 1 | 14 | 8 |
| Razem, | 327 | 8 | 7½ |

ROZCHÓD.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Koszta korespondencyi | | | | 6 | 10 | 3 |
| Wydatki na kancelaryę | | | | 2 | 10 | 8½ |
| Pakiety, komisyoner i przeyłka pism Towarzystwa | | | | 2 | 3 | ½ |
| Wymiana pieniędzy i kupno mandatów | | | | 1 | 6 | 2½ |
| Prenumerata i utrzymywanie dzienników | | | | 6 | 5 | 5 |
| Opłata lokalu biblioteki Towarzystwa | | | | 1 | 19 | 5 |
| Papier, autografia i rozesłanie okólników | | | | 1 | 14 | 7 |
| Podróże w interesie Towarzystwa | | | | 1 | 6 | 7 |
| Program pożyczki Polskiéj w Niemieckim języku | | | | I | 18 | .. |
| Część nakładu na dzieło : *Du développement des idées révolutionnaires en Russie* | 11 | 1 | 9 | 18 | 9 | 7 |
| Nakład na *Pismo Ludu Polskiego* | .. | 13 | .. | | | |
| — na program *Poradnika polit. Polsk.* | .. | 3 | .. | | | |
| — na 5 arkuszy tegoż | 5 | 1 | 4 | | | |
| — na "Głos Polski do Rosyi" | .. | 10 | 6 | | | |
| Wydatki nadzwyczajne | | | | 88 | 7 | 10½ |
| Pensya członkom Centralizacyi | | | | 150 | .. | .. |
| Dług Towarzystwa d. 1go Stycznia 1853 r. | | | | 66 | 17 | .. |
| Razem, | | | | 349 | 8 | 8 |
| Pozostaje dług do 1go Listopada 1853 r. | | | | 22 | .. | ½ |

---

## RACHUNEK Z FUNDUSZÓW

## *Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.*

PRZYCHÓD.

| Składka. | s. | d. | Składka. | s. | d. |
|---|---|---|---|---|---|
| Sekcya Londyn | 10 | .. | Julian Danicz | 1 | .. |
| P. A. Taylor | 100 | .. | Erazm Zmiechowski | 4 | .. |
| Kar. Bielański | 5 | .. | Sekcya Bradford | 67 | 7 |
| Marcin Skowroński | 2 | 6 | Sekcya Halifax | 30 | .. |

| | s. | d. | | s. | d. |
|---|---|---|---|---|---|
| Albertowski | 4 | .. | Emigr. Pol. w Nottingham | 20 | .. |
| Edmund Brykner | 1 | .. | Michał Domagalski | 20 | 5 |
| Wincenty Nowicki | 1 | .. | Józef Bryniewicz | 1 | .. |
| Maryan Płotnicki | 5 | .. | Rola Bartochowski | 10 | .. |
| Winnicki | 1 | .. | Gruszecki | .. | 3 |
| N. N. z Newcastle | 3 | .. | Paweł Darasz | .. | 4 |
| Kazimierz Karpiński | 2 | 6 | Chraszczewski | .. | 6 |
| Karol Stolzman | 3 | .. | Burzyński | .. | 6 |
| Ortyński | . | 3 | Ludwik Oborski | 1 | .. |
| Aleksander Krzyżanowski | .. | 6 | Elbinowski | 1 | .. |
| Wilhelm Domkowicz | .. | 6 | Swierczewski | 2 | .. |
| Leon Klem | .. | 6 | Jan Folusiewicz | 3 | .. |
| Marceli Zyblikiewicz | .. | 6 | Walery Obutelewicz | 2 | .. |
| Jan Machnikowski | 1 | .. | przez *** z Paryża | 5 | 11 |
| Sekcya Nottingham | 3 | .. | | | |

| | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|
| Składka ogółem | 15 | 14 | 8 |
| Za roboty wykonane na zewnątrz Towarzystwa | 16 | 8 | 3 |
| Ze sprzedaży trzcionek starych w Bruxelli | 1 | 12 | 5 |
| Za druki *Demokraty* | 16 | 14 | .. |
| Razem, | 50 | 9 | 4 |

ROZCHÓD.

| | | | | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Założenie Drukarni | | | | 70 | 17 | 5 |
| Pracujący : Ludwik Skrodzki | 23 | 18 | 3 | | | |
| — Ludwik Czerniecki | 22 | | 9 | | | |
| — Ksawery Fink | 3 | 2 | | | | |
| — Paolo Biraghi | 3 | 12 | 8 | | | |
| Ogółem, | | | | 52 | 13 | 7 |
| Lokal Drukarni do 3 Listopada 1853 | | | | 6 | 12 | 6 |
| Drobne wydatki | | | | | 7 | 6 |
| Razem, | | | | 130 | 11 | .. |

REKAPITULACYA.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Przychód, | 50 | 9 | 4 |
| Rozchód, | 130 | 11 | .. |
| Niedobór wynosi, | 80 | 1 | 8 |

---

## *Fundusz na wsparcie Braci potrzebujących.*

PRZYCHÓD.

| | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|
| A. Herzen | 2 | 0 | 0 |
| Komitet Angielski Harneya | 2 | 15 | 0 |
| Towarzystwo republikanów w Cheltenham | 0 | 2 | 6 |
| W. Obutelewicz | 0 | 2 | 6 |
| Razem, | 5 | 0 | 0 |

ROZCHÓD.

| | s. | d. |
|---|---|---|
| Niedobór według rachunku z 1go Stycznia wynosił | 20 | 6 |
| Fran. Żakowskiemu podczas słabości i na podróż do Francyi | 58 | 6 |
| Mejerskiemu | 1 | 0 |
| Julianowi Wąsowiczowi na podróż do Nottingham | 15 | 0 |
| Aleks. Kraczkiewiczowi na podróż do Nottingham | 15 | 0 |
| Ewarystowi Ilnickiemu | 10 | 0 |
| Ksaweremu Finkowi | 40 | 0 |
| Szutkiewiczowi | 3 | 0 |
| Ludwikowi Skrodzkiemu na podróż do Londynu | 20 | 0 |
| Gwoździakiewiczowi podczas słabości i na podróż do Paryża | 80 | 0 |
| Sokołowskiemu na podróż do Nottingham | 20 | 0 |
| Piotrowi Baniewskiemu | 5 | 0 |
| Albinowi Hławatemu na podróż do Paryża | 15 | 0 |
| Kowalewskiemu na podróż do Nottingham | 15 | 0 |
| Izydorowi Lipińskiemu podczas słabości | 40 | 0 |
| Sokołowskiemu (drugiemu tego nazwiska) | 8 | 0 |
| Henrykowi Jakubowskiemu | 5 | 0 |
| Damasiewiczowi na podróż do Paryża | 25 | 0 |
| Karolowi Matuszewskiemu | 1 | 6 |
| Razem, | £ 19 91 | 6 |

REKAPITULACYA.

| | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|
| Przychód od 1go Stycznia do 1go Listopada 1853 r. | 5 | .. | .. |
| Rozchód | 19 | 19 | 6 |
| Niedostaje zatem, | 14 | 19 | 6 |

---

## *Wydawnictwo* Demokraty Polskiego.

PRZYCHÓD.

| | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|
| Wpływ z prenumeraty od 1go Stycznia | 31 | 15 | .. |
| Akcye sprawy Polskiéj | .. | 4 | .. |
| Razem, | 31 | 19 | .. |

ROZCHÓD.

*a*) VII—XI numera (drukowany u Deutscha.)

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Druk i papier | 12 | 0 | 0 | | | |
| Przesyłka | 2 | 2 | 3 | | | |
| Korespondencya | 0 | 2 | 6 | | | |
| Koperty | 0 | 3 | 4 | | | |
| Komisyoner | 0 | 2 | 3 | | | |
| Razem, | | | | 14 | 10 | 4 |

| | | £ | s. | d. |
|---|---|---|---|---|
| | Z przeniesienia | 14 | 10 | 4 |
| *b*) XII—XXIII (z Drukarni Polskiéj.) | | | | |
| Drukarnia Polska | 16 14 0 | | | |
| Odbicie | 3 12 0 | | | |
| Przesyłka | 4 18 9 | | | |
| Koperty | 4 5 | | | |
| Komisyoner | 0 0 6 | | | |
| Papier | 3 12 2¼ | | | |
| | Razem, | 29 | 1 | 10½ |
| Dług do 1go Stycznia | | 2 | 16 | 11½ |
| | Ogółem, | 46 | 9 | 2 |
| Niedostaje do 1go Listopada 1853 r. | | 14 | 10 | 2 |

---

## ZMIANY W LICZEBNYM STANIE TOWARZYSTWA W ANGLII.

(od Okólnika z 23go Września 1852 r.)

### *Przystąpili,*

Strycki Ksawery d. 19 Września 1852 r. w Londynie.
Wąsowicz Julian d. 19 Września 1852 r. w Londynie.
Laskowski Julian d. 19 Września 1852 r. w Londynie.
Murczkiewicz Seweryn d. 20 Listopada 1852 r. w Halifax.
Boroński Antoni d. 16 Stycznia 1853 r. w Rochdale.
Szymański Kazimierz d. 12 Czerwca 1853 r. w Londynie.
Ostrzycki Maciej d. 2 Lipca 1853 r. w Londynie.
Marcinkiewicz Antoni d. 10 Lipca 1853 r. w Londynie.
Kowalewski Franciszek d. 28 Sierpnia 1853 r. w Nottingham

### *Wykreśleni.*

Dębicki Ignacy,—Śliwiński Julian,—Traczewski Jan,—Zarański Wincenty,—Synowiec Antoni,—Dziurzyński Jan,—Furtek Franciszek : wyrokiem Sądu Bratniego sekcyi Bradford z d. 15 Sierpnia 1853 r. wszyscy za przekroczenie ustaw i wichrzące postępowanie.

Kułakowski Feliks,—wyrokiem sądu Bratniego sekcyi Manchester z d. 20 Września 1853 r., za powrót do Kraju zdając się na łaskę Mikołaja.

Holdorf Emil, — Peszyński Tytus, — Płachecki Michał : wyrokiem Sądu Bratniego sekcyi Sheffield z d. 22 Października 1853 r., wszyscy za niepełnienie obowiązków, i nieuczciwe obrzucanie potwarzami członków Towarzystwa.

### *Zmarli.*

Folusiewicz Jan, d. 6go Września 1853 r. w Sunderland (Anglia.)

Londyn, 25go Października 1853 r.

*Członkowie Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego :*

Stanisław Worcell,
Antoni Żabicki,
Leon Zienkowicz.

## ADRES CENTRALIZACYI T. D. P.

Z powodu zmiany mieszkania, wszystkie listy, pisma, dzienniki, pieniądze, mandaty, i t. d. do Centralizacyi T. D. P., mają być przesyłane na przyszłość, na imie któregokolwiek bądź z jéj członków, ale tylko pod adresem : 38, *Regent Square, Gray's Inn Road, London.*

Wszelkie inne dawniejsze adresa do Centralizacyi T. D. P. znoszą się niniejszém.

*Sprostowanie.*—Na str. 22 w 7 w. z dołu zamiast : 63 7 10½, czytaj : 88 7 10½, jak na str. 24.

LONDYN, 38, Regent Square. W DRUKARNI TOW. DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.